


**MAGDALENA KOZIEŁ**
*redaktor wydania*

**B**ardzo dużo dała mi ludzka pomoc – mówi Wojciech Weryszko, któremu spalił się dom. Zarówno on, jak i inni bohaterowie tekstu Krzysztofa Króla doświadczyli w swojej tragedii pomocy bliźnich (str. III). To dobry przykład dla nas, ponieważ właśnie zaczynamy 63. Tydzień Miłosierdzia. Jego hasłem jest „Wszyscy jesteście powołani do miłosierdzia”. Podkreśla to bp Adam Dyczkowski w liście duszpasterskim, pisząc, że „każdy z nas ma wokół siebie tych, którzy potrzebują wsparcia”.

## ZA TYDZIEŃ

- POCZĄTKI diecezjalnego seminarium duchownego
- Parafia w JORDANOWIE

Polonijne spotkanie w Żaganiu

## Refleksja nad patriotyzmem

Mieszkający na co dzień w Rzymie abp Szczepan Wesoły odwiedził naszą diecezję.

W miniony weekend Starostwo w Żaganiu i Lubuskie Kuratorium Oświaty zorganizowały trzydniowe spotkanie polonijne pod hasłem: „Pamięć i tożsamość – Polonia ambasadorem dziedzictwa polskiego w zjednoczonej Europie i świecie”. W imprezie uczestniczyli m.in. goście z Francji, Izraela, Kanady, Niemiec, Węgier i Wielkiej Brytanii. Szczególnym gościem był arcybiskup Szczepan Wesoły. W programie były m.in. panel edukacyjny, modlitwa ekumeniczna oraz Msza św. z udziałem Arcybiskupa i bp. Adama Dyczkowskiego.

Tematem piątkowego panelu była tożsamość narodowa i trwałość kultury polskiej. Jak podkreślał Arcybiskup, największym ambasadorem polskości był Jan Paweł II. – Ojciec Święty nieustannie powtarzał, że nasza kultura i nasza świadomość narodowa są związane z korzeniami. Każdy


ZBIGNIEW JANICKI

musi mieć świadomość swoich korzeni, bo roślina odcięta od korzeni usycha – mówił w piątek Arcybiskup. Dzisiaj, jak zauważył, słowo patriotyzm jest nie bardzo zrozumiałe. – Autentyczny patriotyzm jest otwarty na cały świat. To dobra wskazówka dla osób, które wyjechały za granicę, ale także dla tych,

**Arcybiskup wpisał się do księgi pamiątkowej podczas sobotnich odwiedzin w Muzeum Martyrologii Alianckich Jęrców Wojennych**

które są w kraju – kontynuował.

Arcybiskup Szczepan Wesoły od początku swojej kapłańskiej służby, czyli 1956 roku, zajmował się duszpasterstwem polonijnym. Od 1980 do 2003 roku pełnił m.in. funkcję delegata Prymasa Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji.

**KRZYSZTOF KRÓL**

## ZANIOSĄ BOGA DO MŁODYCH



**W**ubiegłą niedzielę wierni parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonej Górze przeżywali wyjątkową uroczystość. W liczącej 252 lata historii świątyni, jak podkreślał na początku Mszy św. proboszcz ks. Mieczysław Dereń, było wiele ważnych wydarzeń, ale nie było jeszcze ślubów wieczystych sióstr salezjanek. Śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa na ręce przełożonej prowincji wrocławskiej, s. Teresy Kalinowskiej, złożyła tutaj s. Anna Polak i s. Hanna Hamrol z parafii pw. św. Wojciecha w Międzyrzeczu. – Zadaniem sióstr salezjanek jest niesienie miłości Bożej do ludzi młodych – przypomniał ks.

Od lewej: **S. Anna i s. Hanna**

**Bolesław Kaźmierczak, inspektor księży salezjanów prowincji wrocławskiej.**



## Chlebem i winem



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**CIGACICE.** Parafia pw. św. Michała Archanioła 29 września razem z odpustem obchodziła jubileusz 50-lecia istnienia. Złote годы świętowano podczas Mszy św., której przewodniczył bp Paweł Socha, a także wspólnej biesiady (na zdjęciu). – Pamiętam, że kościół był zdewastowany. Trzeba go było przygotować. Księżka Mokryńskiego przywożono w niedzielę z Sulechowa bryczką, po Mszy ludzie zapraszali proboszcza

na obiad i odwozili do domu. Potem ksiądz zamieszkał tutaj – wspomina początki parafii Teresa Gałązka, emerytowana nauczycielka, która z mężem, trojgiem dzieci i sześciorgiem wnucząt mieszka w Cigacicach. Pierwszym proboszczem parafii był ks. Józef Mokryński, po nim od roku 1977 duszpasterzował tu ks. Stanisław Jastkowski. Od 20 lat pracuje w Cigacicach ks. Jan Surowiec. Parafia dziś liczy ok. 1300 wiernych.

## Zbierają na przewodnik

**MIĘDZYRZECZ.** W ubiegłą niedzielę w kościele pw. św. Jana Chrzciciela odbył się „Koncert Jesienny”. Międzyrzeckiej publiczności zaprezentowali się (na zdjęciu od lewej) Anna Ziółkowska – sopran, Armand Perykietko – bas-baryton. Akompaniowały Ludmiła Pawłowska i Ewa Witkowska. – Usłyszeliśmy m.in. arię Skołuby z opery

„Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki, Arię Leporella z opery „Don Giovanni” Wolfganga Amadeusza Mozarta czy pieśni z musicalu „Skrzypek na dachu” – wyjaśnia Zdzisław Musiał, animator muzyczny. Dochód, jak wyjaśnia proboszcz ks. Marek walczak, zostanie przeznaczony na wydanie przewodnika po piętnastowiecznym międzyrzeckim kościele.



ZDZISŁAW MUSIAŁ

## Święto harcerzy

**ZIELONA GÓRA.** Setki harcerzy i zuchów wzięły udział w obchodach 50-lecia Lubuskiej Chorągwi ZHP. Na uroczystości przybyli zarówno seniorzy, jak i młodzi adepti. – Do harcerstwa przekonali mnie rodzice i znajomi. Jestem tu, bo chciałem być lepszy. Kierujemy się zasadami Ojczyzna, nauka i cnota – mówi, Mariusz Marfiany z drużyny „Biało-Czarna” z Żagania. Świętowanie jubileuszu rozpoczęła Mszą św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, której przewodni-

czył ks. Paweł Bryk, diecezjalny duszpasterz harcerzy. „Pół wieku kształtowania charakterów opartych na nauce Chrystusa to bardzo cenny wkład w wasze życie osobiste i budowanie naszej Ojczyzny” – pisał do harcerzy druh bp. Adam Dyczkowski. Po wspólnej modlitwie harcerze uczestniczyli w uroczystym apelu na placu Bohaterów. Była także gra terenowa, a wieczorem koncert harcerskich piosenek w wykonaniu zespołu „Wartaki” w zielonogórskim amfiteatrze.

## Dzieliли się posiłkiem

**GORZÓW WLKP.** Już po raz czwarty w Polsce przeprowadzono akcję „Podziel się posiłkiem” w ramach kampanii zwalczania niedożywienia wśród dzieci. W naszym regionie zbiórka odbyła się m.in. w Gorzowie. – W akcji uczestniczy głównie młodzież ze szkół oraz świetlic. Młodzi zbierają dla młodych – wyjaśnia Bogumiła Różecka (na zdjęciu), regionalny koordynator Banku Żywności w Gorzowie. Produkty zebrane 28 i 29 września trafiają do partnerów, którzy podpisali umowę z Bankiem Żywności w ramach akcji „Akademia – Podziel się posiłkiem”. W Gorzowie są to



KRZYSZTOF KRÓL

Początek zbiórki i już pierwsze produkty w koszyku

stowarzyszenia prowadzące działalność świetlicową. – W ubiegłym roku w czasie zbiórki zgromadziliśmy w północnej części województwa około siedmiu ton żywności – wyjaśnia koordynatorka.

## Szukajcie dróg rozwoju

**LETNICA.** Wierni z Letnicy, w parafii Kozła Kozuchowska przeżywali 27 września podwójną uroczystość. Bp Paweł Socha udzielił w ich kościele filialnym pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza sakramentu bierzmowania około pięćdziesięciu młodym ludziom oraz poświęcił odnowioną świątynię. – Jesteście ludźmi młodymi i poszukującymi. To jest wasza wielkość. Szukajcie takich dróg rozwoju, które będą sięgały Boga i nieba samego – mówił do bierzmowanej młodzieży ksiądz biskup. Na zakończenie liturgii bp Paweł Socha poświęcił odremontowany za bytkowy gotycki kościół, którego data budowy sięga XIV



MAGDALENA KOZIEL

wieku. – Odnowienie świątyni to efekt wielkiego zaangażowania, ofiar i pracy wiernych z Letnicy – podkreśla ks. Andrzej Palewski, proboszcz.



63. Tydzień Miłosierdzia – „Wszyscy jesteśmy powołani do miłosierdzia”

## Dom dla pani Basi



ZDJEŃIA KRZYSZTOF KRÓL



W naszej diecezji nie trzeba szukać przykładów solidarności międzyludzkiej. Jest ich wiele. Wciąż jednak są tacy, którzy czekają na naszą pomoc.

Początek maja ubiegłego roku. Noc. Barbara Nalewajko wraz ze swoimi dziećmi śpi w domu. Obudzona trzaskiem spadających dachówek podchodzi do okna. Widzi ogień. – W domu nie było jeszcze dymu. W pierwszej chwili pomyślałam: „Płonie stodoła!”, ale gdy wyszłam na dwór, okazało się, że pali się już znaczna część naszego domu. Dziesięć minut dłużej w domu i już by nas nie było, bo zarwał się cały sufit – wspomina mieszkanka Kolska k. Sławy.

### To dopiero początek

Z domu pani Barbary zostało niewiele, a to, co zostało, i tak trzeba było rozebrać. Wraz z dziećmi pozostała bez niczego. W swojej tragedii nie została jednak sama. Na dorocznym festynie przeprowadzono zbiórkę pieniędzy i z inicjatywy władz przy Stowarzyszeniu na Rzecz Rozwoju Gminy Kolsko wydzielono specjalne subkonto. Dzięki uprzejmości urzędu gminy pani Nalewajko nabyła po preferencyjnej cenie nowy teren pod budowę swojego domu, gdyż poprzednia działka miała nieuregulowany status prawny. – Na więcej niestety nie mam już pieniędzy

– mówi pani Barbara. W pomoc zaangażowała się także diecezjalna Caritas, która na prośbę poszkodowanej ofiarowała część niezbędnych materiałów. – Niedawno przekazaliśmy szesnaście palet cegły. Już załatwiłam od sponsora opierzenie na dach i rozglądam się za dachówką. Na pewno dalej będziemy szukali sponsorów – tłumaczy Anna Łosińska, koordynator ds. pozyskiwania środków z diecezjalnej Caritas. W pomoc do dziś zaangażowany jest wójt Henryk Matysik. Jak zapewnia, w najbliższym czasie na działce ma zostać wytyczony budynek. – Załatwiamy beton, żeby zalać fundamenty, potem zaczniemy zastranawiać się, co dalej z budową. Mamy także nadzieję, że pomoże Fundacja Habitat z Krakowa – tłumaczy wójt.

### Nie zostali sami

Rodzina Wojcieszki z Górzyna k. Lubka o mało co także nie straciłaby swojego domu. – Pożar wybuchł 8 lipca o godzinie 12.20 na pierwszym piętrze, gdzie mieszka syn z żoną i wnukiem. Szczęście w nieszczęściu, że nie spalił się cały dom, choć już parter zaczął się zajmować – opowiada senior rodu, Cze-

**Z lewej: Pani Barbara ma nadzieję, że z pomocą żyjących ludzi z tych cegieł powstanie jej nowy dom**

**Z prawej: Pan Wojciech jest przekonany, że nie odbudowałby świniami bez pomocy innych ludzi. Na zdjęciu z synem Tomaszem**

ślaw. Tego dnia Jolanta i Grzegorz stracili cały swój dotychczasowy dorobek. – Najgorzej było na drugi dzień, gdy wstaliśmy. Kiedy weszliśmy na górę i zobaczyliśmy te zgliszczka, ręce opadały – mówi pani Jolanta. Po tragedii nie zostali jednak sami. Z pomocą przyszli sąsiedzi, znajomi, pracodawcy, a także cała wioska. – Ludzie bardzo szybko zareagowali. Sołtys z radą sołecką i radnymi zbierali pieni-

dze w wiosce, a ja zbierałem jeszcze na filiach pod kościołem – mówi proboszcz, ks. Leszek Białuga. Szczęśliwa rodzina Wojcieszki z Górzyna k. Lubka w podziękowaniu za pomoc materialną i duchową. – Nie zostaliśmy sami w swojej biedzie. Ludzie tutaj naprawdę są bardzo dobrzy – zapewnia cała rodzina.

Kilkadziesiąt kilometrów dalej, w Białkowie k. Cybinki, latem ubiegłego roku tragedia spotkała także Wojciecha Weryszko. Najpierw spaliło mu się dwanaście hektarów pola, a dwa tygodnie później świnia. – W pierwszym momencie przyszło załamanie. Pomogła rodzina i papież – mówi ze łzami w oczach. Panu Wojciechowi pomogli także mieszkańcy Białkowa i okolicznych miej-

scowości. – Niedługo po pożarze przyszedł do mnie sołtys, który powiedział, że chce razem z radą sołecką stanąć po Mszy św. i zebrać ofiarę na pomoc – mówi ks. Zbigniew Dymitruk, proboszcz. Ofiarność, jak zapewnia sołtys Ireneusz Kraśniej, była duża. – Cała wioska pomagała. Jakby komuś innemu to się stało, to też byśmy pomogli – zapewnia sołtys. Niedługo po pożarze Olga i Michał wzięli ślub, choć wcześniej przez pięć lat żyli w związku niesakramentalnym.

### Nadzieja na dom

Tragedia pani Barbary oraz rodzin z Górzyna i Białkowa mogła spotkać każdego. Pani Basia wciąż czeka jeszcze na szczęśliwy koniec swojej trudnej historii. Ma jednak nadzieję, że w końcu będzie miała nowy dom. Czy tak się stanie, zależy także i od nas, gdyż „Każdy – jak czytamy w liście bp. Adama Dyczkowskiego na 63. Tydzień Miłosierdzia – bez wyjątku jest powołany do miłosierdzia, ponieważ każdy z nas ma wokół siebie tych, którzy potrzebują wsparcia”.

**KRZYSZTOF KRÓL**

*Ofiary pieniężne na nowy dom Barbary Nalewajko można kierować na konto: Gmina Kolsko, Bank Spółdzielczy w Nowej Soli 89 9674 0006 0000 0018 2618 0002, z dopiskiem „Pomoc pogorzelscom”*

– Chociaż od momentu założenia zakonu minęło już 165 lat, to jednak bezrobocie naszemu zgromadzeniu nie grozi – mówi s. Elżbieta.

tekst  
**MAGDALENA KOZIEŁ**

**P**odobnie myśli ponad 40 sióstr elżbietanek, pracujących w naszej diecezji. Zakon przeżywa właśnie uroczystość beatyfikacji matki Marii Merkert, współzałożycielki zgromadzenia, która w 1842 r. w Nysie wraz z Klarą Wolf, swoją siostrą Matyldą Merkert oraz Franciszką Werner założyła zgromadzenie. W swej duchowości elżbietanki chcą za przykładem św. Elżbiety Węgierskiej naśladować Chrystusa i przede wszystkim służyć ubogim i cierpiącym. Siostry podejmują pracę w szpitalach, przedszkolach, domach pomocy społecznej, a także w kuriach i na parafiach. W naszej diecezji pracują we Wschowie, Zielonej Górze, Szprotawie, Kozuchowie, Otyniu, Nowej Soli i Żarach.

### One nas potrzebują

Do Wschowy siostry elżbietanki przybyły już w 1868 r. Zajmowały się wówczas przede wszystkim opieką ambulatoryjną, a z czasem otworzyły ochronkę. W 1961 r. zamknięto ją. Z dnia na dzień władze państwowe nakazały siostronom otworzyć Dom Pomocy Społecznej dla niepełnosprawnych. – Przywieziono dzieci chore i upośledzone z różnych stron Polski – mówi s. Elżbieta, dyrektor DPS-u i przełożona domu. – Matce Marii Merkert zależało na tym, byśmy pomagały najbardziej potrzebującym. Myślę, że głęboko upośledzone dzieci są właśnie tymi, które nas bardzo potrzebują – tłumaczy pracująca we wschowskim DPS-ie s. Weronika. Obecnie mieszka tu 56 niepełnosprawnych osób. Opiekuje się ni-



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEŁA

mi dziesięć sióstr wraz z pracownikami świeckimi. – Mieszkańcy do 25. roku życia objęci są programem nauczania, który gwarantuje ustawa o nauczaniu dzieci niepełnosprawnych – wyjaśnia s. Elżbieta.

Ośrodek jest zorganizowany w taki sposób, by przebywające w nim osoby czuły się jak w domu. Mieszkańcy podzieleni są na pięć grup, do których należy dwanaście osób. Ich kompleks mieszkalny składa się z sypialni, pokoju wspólnego, kuchni i łazienki. – To taki mały dom, który każda grupa może tworzyć w swój własny sposób – tłumaczy s. Weronika. Bo – jak podkreślają siostry – ich podopieczni innego domu nie mają, a przez rodziców często są zupełnie zapomniani. – To właśnie miłość jest w tym domu najważniejsza – zapewniają siostry. – Ktoś nam kiedyś powie-

**S. Judyta ze Wschowy z dwuletnim Dawidkiem, który czeka na adopcję**

dział: „Tu czuje się dom, bo wy wasze uczucia macierzyńskie możecie przenieść na te dzieci i nie musicie stwarzać innego domu”. To ujmując sedno sprawy. My jesteśmy całe dla nich – podsumowuje s. Elżbieta.

### Siostry z certyfikatem

Historia elżbietanek w Zielonej Górze zaczęła się od trzech sióstr, które przyjechały tutaj w 1882 r. Po trzech latach mieszkania na uboczu miasta dostały domek w samym centrum. Po kilku latach siostry zorganizowały tu szpital. W 1960 r., po wydarzeniach związanych z obroną Domu Katolickiego, ówczesne władze odebrały siostronom budynek. Przestały pracować w założonym przez siebie szpitalu i przedszkolu. Budynek odzyskały dopiero w 1995 r. W tym samym

W naszej diecezji pracują elżbietanki

# Idź z d C

roku otworzyły tu Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy dla Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo. Cztery lata później powstał Zakład Opiekuńczo-Rehabilitacyjny, a w 2001 r. przedszkole. Wszystkie te placówki zdobyły najwyższe certyfikaty jakości. – Jak się za coś zabieramy, to chcemy to robić profesjonalnie. Byłyśmy pierwszym zgromadzeniem w Polsce i pierwszą naszą elżbietańską placówką, które otrzymały certyfikat ISO na swoje usługi – tłumaczy s. Irmina, dyrektor przedszkola, ośrodka i przełożona zielonogórskiego domu. Certyfikat Systemu Bezpieczeństwa Żywności HACCP daje siostronom gwarancję bezpiecznego, zdrowego żywienia zarówno w ośrodku, jak i w przedszkolu. ISO 9001:2000 podniósł jakość świadczeń medycznych i rehabilitacyjnych w przychodni „Elżbietanki”. – Matka Merkert też była nowoczesna. Swoje buty oddała biednemu, ale by dotrzeć do ludzi i sióstr ze zgromadzenia, potrafiła posługiwać się nowoczesnym sprzętem – tłumaczy siostra dyrektor. Klasztor stoi w centrum miasta. Mimo że przez przychodnię przewijają się dziennie ponad 100 pacjentów, a w elżbietańskim ośrodku mieszka 40 osób, to jeszcze siostry pod swym dach zapraszają zakonnice z innych zgromadzeń, które studiują w Zielonej Górze i przygotowują niepełnosprawne dzieci do I Ko-



ki z prowincji: poznańskiej, wrocławskiej i toruńskiej

# ziemy uchem zasu

munii św. Jest tutaj wciąż miejsce na kontakt z Bogiem, modlitwę i wspólnotę.

## Ludzie nam ufają

Elżbietanki pojawiły się Kozuchowie w XIX wieku. Od 1869 r. prowadziły miejscowy szpital, dom starców i dom dla dzieci komunistycznych. Po 1945 r. nadal pracowały w szpitalu, później władze komunistyczne usunęły je z placówki i przydzieliły skromne mieszkanie. Zajął się katechizacją i pracą w parafii. Od 1993 r. po zwróceniu im zabranego mienia, siostry prowadzą w mieście przedszkole – Ochronkę św. Elżbiety. W placówce jest także miejsce dla maluchów z rodzin patologicznych. – My przede wszystkim jesteśmy po to, by kochać te wszystkie dzieci. One wiedzą, że mają nasze kolana, ręce i serce do swojej dyspozycji – mówi s. Alicja, do niedawna dyrektor przedszkola. Liczba zgłaszanych do przedszkola dzieci i zadowolenie maluchów to największa reklama placówki. – Obecnie mamy pod opieką 75 dzieci. Posługujemy także w parafii, ucząc katechezy i zajmując się zakrystią – wyjaśnia s. Marzena, obecna dyrektor placówki.

Pracujące w tej samej wrocławskiej prowincji elżbietanki z Żar od czterech lat organizują pielgrzymkę z Żar do Rokitna dla młodzieży z całej Polski. – Przez

pielgrzymkę chcemy pomóc młodzieży w rozeznawaniu swojego powołania. Dajemy tutaj dużo okazji, aby przyjrzeć się zarówno powołaniu do życia małżeńskiego, jak i do życia zakonnego czy kapłańskiego – tłumaczyła s. Assumpta w czasie tegorocznego wędrowania.

## Tutaj nas posłał

Siostry elżbietanki z prowincji toruńskiej pracują na rzecz naszej diecezji od 60 lat. Pomagały w prowadzeniu kurii gorzowskiej już za czasów bp. Wilhelma Pluty. Kiedy w 1993 r. kurię diecezjalną przeniesiono do Zielonej Góry, siostry przeszły tu także. Obecnie w kurialnej księgowości, kadrach i sekretariacie pracują cztery siostry. – Dla mnie każda wykonywana praca jest ważna. Tutaj posłały mnie władze zakonne, więc właśnie tutaj chcę służyć innym – tłumaczy s. Samuela. Cicha praca wśród liczb i dokumentów to jednak spora odpowiedzialność i ogrom pracy. – Na naszej głowie jest prowadzenie korespondencji, rozliczanie i kontakt z 255 parafiami w diecezji – mówi s. Samuela. A s. Halina tłumaczy: – Zgodnie z potrzebą czasu idziemy tam, gdzie Kościół nas potrzebuje. Z miłości do Chrystusa i drugiego człowieka wykonujemy tę pracę najlepiej jak umiemy. ■



KRYSZTOF KRÓL

Podczas pielgrzymki z Żar do Rokitna siostry pomagają młodym w rozeznaniu powołania



S. Samuela pracuje w kurialnej księgowości



ZDJEŃCA ARCHIWUM SIOSTR ELŻBIETANEK Z ZIELONEJ GÓRY

Od lewej: s. Emilia, s. Irmina, s. Edyta i s. Maksymiliana z Zielonej Góry ze swoimi podopiecznymi na basenie w Polkowicach

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej ma nowego prezesa

# Nasza mała ojczyzna to parafia

Z Urszulą Furtak  
rozmawia Krzysztof Król

**KRZYSZTOF KRÓL:** *Zdaje się, że jest Pani pierwszą kobietą prezesem w historii Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Nie boi się Pani tego wyzwania?*

URSZULA FURTAK: – Rzeczywiście tak jest. Nie jestem jednak jedyną kobietą stojącą na czele diecezjalnej Akcji Katolickiej. Warto dodać, że prezesem Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej także jest kobieta. Wzrasta więc rola kobiet w Kościele. Moja funkcja to spore wyzwanie. Zawsze jednak odważnie podchodziłam do kolejno powierzanych mi zadań, tak jest i tym razem. Zauważam ogrom pracy do wykonania, strach zatem pozostaje w cieniu.

**Czy wybór nowego prezesa oznacza zmiany?**

– Będzie to logiczna konsekwencja tamtego działania. Dotychczasowi prezesi Władysław Drozd i Stanisław Rzeźniczak, wraz z członkami zarządów, wykonali ogromną pracę przy zakładaniu kolejnych parafialnych oddziałów, bo tego wymagał tamten czas. Ale trzeba iść dalej. W moim przypadku jest nieco inaczej. Od 1999 r. pełnię funkcję prezesa oddziału przy parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze. Można powiedzieć, że poznałam specyfikę Akcji i jej płaszczyzny możliwej działalności. Horyzont, w jakim postrzegam aktualne jej działanie, jest znacznie szerszy. Wydaje mi się, że zmiany w Akcji dotyczyć będą przedstawiania możliwych rozwiązań w obszarach, które możemy prowadzić, tempa działania oraz stanowczości w tworzeniu elit chrześcijańskich, a nie masowej przynależności.

**A jakie są plany na najbliższą przyszłość?**



KRZYSZTOF KRÓL

## URSZULA FURTAK

mieszka i pracuje w Zielonej Górze. Od 1999 roku pełni funkcję prezesa oddziału Akcji Katolickiej przy parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze.

– Praca nad rzetelnym obrazem diecezjalnej Akcji Katolickiej. Potem praca nad zrozumieniem jej istoty i wartości działania, zarówno przez samych członków, jak i kapłanów. W końcu pełne wykorzystanie posiadanej osobowości prawnej, nadanej przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz dekret bi-

skupa ordynariusza w sprawie działalności apostołskiej przypisanej świeckim. A wszystko to przez pogłębianie własnej formacji członków, by z niej czerpali siły do zadań apostołskich.

**Jak na dzień dzisiejszy udaje się realizować cele zawarte w statucie?**

– W większości Akcja jest na etapie formowania, jednak wiele parafialnych oddziałów potrafi wykorzystać ludzkie talenty, przyczyniając się nie tylko do wzrostu własnych parafii, ale także szerszej społeczności. Ludzie Akcji dbają o zabytki kultury narodowej, uczestniczą w projektach na rzecz szeroko rozumianej społeczności, organizu-

jąc m.in. festyny, przeglądy i festiwale piosenek, dożynki gminne, koncerty czy konkursy. Ponadto w wielu parafiach prowadzą redakcje gazet oraz otwartą współpracę z wieloma instytucjami. Na poziomie diecezjalnym oraz w wielu parafiach Akcja współpracuje z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. Dotychczasowe oba diecezjalne zarządy wspólnie tworzyły kolejne wydania albumów, propagujących piękno sanktuariów czy miast, nie tylko naszego regionu. Działamy także na polu wychowawczym, m.in. przez prowadzenie świetlic dla dzieci, organizację różnych form wyjazdów, szkoleń czy naukę języka. Tam, gdzie nie działa Caritas, Akcja prowadzi działalność dobroczynną. Każda wymieniona inicjatywa wymaga znalezienia funduszy, działania rozumiejącej się grupy osób, zabezpieczenia środków i innych działań niezbędnych do osiągnięcia sukcesu. Warto dodać, że członkowie Akcji pełnią różne funkcje w strukturach samorządowych wielu miast i gmin.

**Czego Akcja Katolicka oczekuje od kapłanów?**

– Przez lata katolicyzm w Polsce miał charakter masowy. Zdomował się wśród kapłanów model duszpasterzy tradycyjnych. Działania te pokazują, że nie wystarczy obsługiwać wiernych, ale przez formację trzeba ich uaktywnić do działania, a takie możliwości daje Akcja. Tam, gdzie ona działa sprawnie, tam parafia jest żywa. Wierzę, że dobrym zachynem będą te oddziały, których działanie z łatwością można dostrzec w diecezji. Nie ukrywam, że liczę na otwartą współpracę lub odważne określenie się przez kapłanów, że jeszcze nie są gotowi na działalność Akcji w ich parafii. Akcja wypełnia te sfery, gdzie kapłanom trudno jest dotrzeć, a wszystko dla wzrostu małej ojczyzny, jaką dla Akcji Katolickiej jest każda parafia.





Głos w dyskusji zabrali m.in. (od lewej) Roman Sondej – lubuski kurator oświaty, Wojciech Perczak – wojewoda lubuski i Augustyn Wiernicki

## Konferencja „Pijaństwu dzieci i młodzieży – STOP”

# Skutecznie działać

Lokalne władze, pedagodzy, nauczyciele, katecheci, księża i policjanci zastanawiali się w Gorzowie nad skutecznym przeciwdziałaniem uzależnieniom wśród dzieci i młodzieży.

Gorzowskie Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krysztyna w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim przy współudziale Gorzowskiego Kuratorium Oświaty i Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego zorganizowało w ostatni piątek września konferencję „Pijaństwu dzieci i młodzieży – STOP”. – Podejmujemy tematy trudne, a niewątpliwie takim jest pijaństwo dzieci i młodzieży. Dzisiaj musi do nas dotrzeć świadomość zagrożenia – zauważa Augustyn Wiernicki, prezes gorzowskiego stowarzyszenia.

Stowarzyszenie od piętnastu lat prowadzi działania na rzecz propagowania abstynencji. Realizuje program profilaktyki antyalkoholowej w świetlicach środowiskowych, a także podczas kolonii letnich. Pomoc i ważne informacje można także uzyskać w Punktach Konsultacyjnych dla Osób Uzależnionych od Alkoholu

lu i ich Rodzin w Gorzowie Wlkp. oraz Rokitnie. Niedawno po raz pierwszy przez gorzowskie ulice przeszedł zorganizowany przez stowarzyszenie Marsz Trzeźwości. Teraz przyszedł czas na konferencję. – Postanowiliśmy zaprosić wszystkich zainteresowanych tematem do opracowania wspólnej polityki antyalkoholowej – mówi ks. Henryk Grządko, diecezjalny duszpasterz trzeźwości. – Chcemy sformułować ogólne wnioski na jakich poziomach należy się za tę pracę zabrać. Po konferencji będziemy chcieli zaprosić osoby najbardziej zorientowane w temacie do opracowania konkretnych wniosków i zaadresowania ich do władzy centralnej i lokalnej – dodaje A. Wiercicki.

Pomysł organizacji, jak przyznają organizatorzy, wziął się z dostrzeżenia realnego problemu. – Z ekspertyzy opracowanej dla Lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego wynika, że 29 proc. uczniów VI klas lubuskich podstawówek i 27 proc. chłopców przyznaje się do picia alkoholu, a 64 proc. tych uczniów nigdy nie spotkało się z odmową sprzedaży alkoholu – zauważa autorka projektu, Iwona Filon-Król.

**KRZYSZTOF KRÓL**

## Zapowiedź

# Spotkanie oazowiczów

Parafia pw. św. Stanisława Kostki w Sulechowie zaprasza 13 października uczestników oaz z lat 70., 80. i 90. W programie Msza św., Różaniec

i pogodny wieczór. Początek spotkania o godzinie 17.00 w kościele parafialnym przy ul. Odrzańskiej 64. Zgłoszenia: henrywoj@interia.pl.

## Pięć lat inicjatywy parafian

# Modlą się o pokój

Wierni jednej z zielonogórskich parafii zapragnęli modlić się raz w miesiącu za przyczyną Maryi Królowej Pokoju. Proboszcz się zgodził, a modlitwa trwa do dziś.

W tym roku minęło pięć lat, odkąd w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego rozpoczęły się tzw. nabożeństwa medjugorskie. – Pragnienie organizacji takich nabożeństw zrodziło się w moim sercu po jednej z pierwszych pielgrzymek do Medjugorie – mówi Bogumiła Moskaluk. Nie była w tym odosobniona, podobnie myśleli także inni uczestnicy pielgrzymki. – Nie spodziewałam się, że to jest tak potężne miejsce modlitwy. Chcieliśmy przenieść to doświadczenie do parafii, aby ludzie mogli przeżyć spotkanie z Chrystusem przez Maryję – tłumaczy B. Moskaluk.

Zanim odbyło się pierwsze nabożeństwo, pani Bogumiła udała się przed pięcioma laty do nowego proboszcza, poprosić o jego zgodę. – Zgodziłem się, ponieważ nie było tu nic innego poza Mszą św., adoracją, różańcem czy modlitwą o uzdrowienie. Te wszystkie modlitwy są przecież obecne w Kościele – mówi ks. Jan Pawlak, proboszcz parafii.

Modlitwa nie okazała się jednorazową inicjatywą. Do dziś przychodzą chętni, aby modlić się o pokój. Wśród nich jest Krzysztof Daniszewski, który na co dzień pracuje w banku jako informatyk. – To nie jest jakieś szczególne nabożeństwo, ale po prostu takie dłuższe bycie z Panem Jezusem. Podczas adoracji człowiek nabiera głębszej więzi z Panem Bogiem – mówi.

**KK**



Bez Maryi nie dałbym rady – mówił Jan Budziaszek, specjalny gość obchodzonego w parafii jubileuszu nabożeństw medjugorskich



## MOIM ZDANIEM

KS. ANDRZEJ SAPIĘHA

rzecznik prasowy kurii

Kościół nigdy nie wypowiada się na temat autentyczności tzw. objawień prywatnych, zanim nie zostaną one zakończone. Z tego powodu nie wydano jeszcze definitywnej oceny objawień w Medjugorie. Niezależnie od autentyczności objawień, duchowe przebudzenie, jakiego doświadczają ludzie odwiedzający Medjugorie bądź spotykający się na tzw. nabożeństwach medjugorskich, zasługuje na duszpasterskie wsparcie. Jeśli wierni chcą się więcej modlić, gorliwiej wypełniają obowiązki swego stanu, chętniej angażują się w parafii, to bardzo dobrze. Ksiądz powinien im towarzyszyć, aby ustrzec rozbudzoną pobożność przed wypaczeniami i pomóc właściwie ukierunkować rodzący się zapał.

**PANORAMA PARAFII**  
 pw. Wniebowzięcia NMP w Trzebiechowie

# Dbają o swoje

Wierni w parafii Trzebiechów stawiają na solidność i nowoczesność. Ich wizytówką są piękne kościoły i parafialna strona w sieci.

Historia chrześcijaństwa w Trzebiechowie sięga średniowiecza. Jednak dopiero od dwudziestu lat parafia jest samodzielną placówką. Teren parafii obejmuje osiem wsi. Kościoły są jednak tylko w Trzebiechowie i Głuchowie. W Lednie mieszkańcy wioski korzystają z kaplicy.

## Aktywne rady

Wszystkie parafialne świątynie są wyjątkowo zadbane. To zasługa działających przy nich rad parafialnych. W kościele w Głuchowie naprawiono dach wieży kościelnej, odnowiono elewację zewnętrzną i wewnętrzną. Mieszkańcy Ledna z zaangażowaniem remontują znajdującą się w wiosce kaplicę. W kościele parafialnym zadbane o odnowienie elewacji i wnętrza świątyni, ściany w prezbiterium pokryto malowidłami, wyremontowano dzwony. W tym roku trafią do kościoła dwa nowe konfesjonały i krzesła do prezbiterium. W tak wypielęgnowanych wnętrzach można dobrze przeżywać liturgię. Od lat o

potrzebne do jej sprawowania szaty i bielinę kielichową dba Krystyna Okopień z Trzebiechowa. – Ta praca wymaga systematyczności i skrupulatności, ale ja robię to z wielką ochotą, ponieważ chcę, żeby liturgia była sprawowana jak najpiękniej – tłumaczy pani Krystyna. Choć parafianie wszelkie remonty starają się przeprowadzać z własnych środków, to niestety potrzebne kwoty są coraz większe. Rady parafialnej to nie przeraża i jej członkowie, jak zapewnia Edward Jurzak, już myślą, w jaki sposób zainwestować w należące do parafii 15 hektarów ziemi, aby w przyszłości zdobyć fundusze na konieczne remonty.

## Zaradni młodzi

Choć wielu młodych z parafii wyjechało za granicę w poszukiwaniu pracy, to jednak wciąż znajdują się ci, którzy chcą swoimi talentami służyć lokalnej wspólnocie. Kamila Maciejewska od roku prowadzi tu scholę. Problemem, z którym się boryka, jest frekwencja. – To małe środowisko i żeby wystąpić przed innymi, często trzeba przełamać wstyd – wyjaśnia. Ma jednak nadzieję, że uda się jej zrealizować pragnienia. – Chcę, żebyśmy naszym śpiewem pokazali, iż można Mszę św. przeżywać wyjątkowo – mówi. W pracę na rzecz parafii zaangażowali się tak



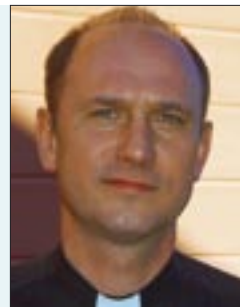
ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEŁ

U góry: Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP pochodzi z pierwszej połowy XIX w.

Na dole: Próba śpiewu scholi

że Anna i Łukasz Urbańscy. Zajmują się parafialną stroną internetową [www.trzebiechow.parafia.info.pl](http://www.trzebiechow.parafia.info.pl). – Jako osoba młoda stawiam na reklamę i Internet. Chcę, by nasze parafialne informacje były łatwo dostępne dla ludzi młodych – wyjaśnia pani Anna, najmłodsza członkini rady parafialnej. Państwo Urbańscy w swojej pracy mają wsparcie. Pomaga im Anna Kowalczyk, katechetka z Głuchowa.

**MAGDALENA KOZIEŁ**



## KS. KRZYSZTOF MRUKOWICZ

urodził się w 1962 r. w Międzyrzeczu. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1989 r. Jako wikariusz pracował w Nowej Soli, Witnicy, Żarach i Krośnie Odrzańskim. Proboszczem był w Bledzewie, od 2006 r. pracuje w Trzebiechowie.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem bardzo wdzięczny parafianom za duże zaangażowanie w sprawy naszego lokalnego Kościoła. Przy parafii działają Przyjaciele Paradyża, parafialny zespół Caritas, Zwy Różaniec, ministranci, schola i rady parafialne. Cieszę się także z nowych inicjatyw, jak choćby z przyjęcia w parafii rowerowej pielgrzymki z Sulęcina do Częstochowy, do której przyłączyli się także nasi parafianie. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda nam się też jakaś własna rowerowa wyprawa.

Na terenie parafii znajduje się Dom Pomocy Społecznej, w którym posługuję jako kapłan. Bardzo mnie cieszy otwartość i życzliwość dyrekcji tej placówki, dzięki której została odnowiona kaplica w DPS-ie i zakupione nowe szaty liturgiczne. W liturgii sprawowanej dla podopiecznych domu korzysta około trzydziestu osób, a ponad połowa przyjmuje regularnie Komunię św. Moim pragnieniem jest, aby przyciągać do parafii jak najwięcej młodych ludzi. To jest nasze zadanie na teraz.

## Zapraszamy na Msze św.

■ DPS Trzebiechów – 16.00 (sobota); Trzebiechów – 8.00, 12.00; Głuchów – 10.00; Ledno – 13.15